

Trybuna

WARSZAWA

DZ. Nr

258

05-11-2001

TEATR • „Abelard i Heloiza”

Miłość i grzech

DZIEJE HELOIZY I ABELARDA są z wielu powodów niezwykle. Przede wszystkim ze względu na osobowość głównego bohatera. Abelard to jeden z najwybitniejszych umysłów średniowiecznej nauki i scholastyki. Człowiek, przed którym stał otworem świat, kariera, królewskie pałace, a może nawet papieństwo. I właśnie ten niemłody już uczony i filozof ulega niszczycielskiej namietności do szesnastoletniej dziewczyny, równie jak ona zauroczony tym związkiem.

Sytuacja kochanków, spotykających się w domu jej wuja, kanonika Fulberta, staje się dramatyczna, ponieważ wuj też darzy namietnością swą siostrzenicę, choć ona odnosi się do niego z obrzydzeniem i pogardą. Kochankowie uciekają z Paryża na prowincję, aby tam ukryć swój grzeszny związek. Co dzieje się dalej, łatwo zgadnąć: potępienie, anatema Kościoła, groźby śmierci. A miłość na naszych oczach staje się bardziej jałowa, rodząca ból i powoli obumiera. Przynajmniej ze strony Abelarda. Chociaż to Heloiza zachowuje więcej zdrowego rozsądku i namawia go do powrotu do dawnej chwały i normalnego życia. I sama wie, za jaką cenę...

Wystawienie sztuki Rogera Vaillanda na scenie Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie jest reżyserskim debiutem Agaty Dudy-Gracz, która jest również autorką scenografii. Ze swej roli

wywiązała się znakomicie, biorąc pod uwagę statyczność sztuki i jej przewlekłą narrację. Jako „przyśpieszaczy” akcji wprowadziła na scenę postaci trzech tajemniczych mnichów, którzy animują i zapowiadają wydarzenia. Pełnią różne role: raz są złymi brytanami pod książęcym stołem, innym razem rozhasanymi bachantkami, jeszcze innym ponurym orszakiem w służbie Kościoła.

Choć postacią pierwszoplanową jest Abelard, w krakowskim przedstawieniu zostaje on zdominowany przez Heloizę w wykonaniu Dominiki Bednarczyk. Łączy ona w odtwarzanej postaci śmiałość szesnastolatki z doświadczeniem i wiedzą kobiety dojrzałej. Jest śmiała i przewrotna, cierpiąca i kochająca życie. Marta Waldera z wielkim przekonaniem zagrała rolę prostytutki Margot, do końca walczącej nie tylko o swoją miłość, lecz również godność.

Wojciech Skibiński w roli Abelarda nie wyszedł poza poprawność. Podobnie Krzysztof Zawadzki jako książę. W roli kanonika Fulberta wystąpił Mariusz Wojciechowski. Niełatwo było mu, pokonując sceniczne warunki amanta, zagrać starego, zazdroznego i mściwego człowieka. Wywiązał się z tego zadania bardzo dobrze. Poprawnie, z pewną dozą cynizmu, zagrał Garlanda Grzegorz Lukowski.

● MARIAN TOPOREK